

CZWARTEK

|30|07|2026|

DZIENNIK 24^{LATA} ELBLĄSKI

cena 6,99 zł (w tym 8% VAT)



ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 117 (21 716)



**„PRZEZ TAKĄ MIŁOŚĆ
ZYSKUJE SIĘ PRAWO
DO OJCZYZNY”**

Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński

„PRZEZ TAKĄ MIŁOŚĆ ZYSKUJE SIĘ PRAWO DO OJCZYZNY”

Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński

„Zapamiętajcie, że za nieszczerłość i tchórzostwo zawsze trzeba zapłacić. Nie wyobrażajcie sobie, że przez całe lata można uprawiać służalczą propagandę na rzecz radzieckiego lub też jakiegokolwiek innego reżimu, a potem powrócić nagle do intelektualnej przyzwoitości. Raz się skur..., kur... pozostaniesz” – grzmiał osiem dekad temu na łamach brytyjskiego dziennika „Tribune” George Orwell, widząc jak zachodnie elity najpierw milczą na temat Powstania Warszawskiego, a następnie nieprawdziwie opisują jego przebieg, de facto wspierając Sowietów.

82 lata temu Warszawa rozpoczęła heroiczny bój o wolność, honor i polską tożsamość. Jakkolwiek bowiem oceniamy samą decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego, to pamiętajmy, że Ci, którzy oddali życie za Ojczyznę, są narodowymi bohaterami, dlatego należy im się wieczny szacunek.

Przywilejem współczesnych jest możliwość oceny wydarzeń historycznych przy znajomości ich ostatecznych rozstrzygnięć. Kreślenie alternatywnych wizji historii pod względem intelektualnym stanowi nad wyraz frapującą rozrywkę, ale równocześnie jest niezwykle groźne. Oceniając przeszłość, nierzadko bowiem nie jesteśmy w stanie uchwycić swoistej emocjonalnej aury towarzyszącej określone kontekstowi historycznemu. Powstanie Warszawskie jest tego najlepszym przykładem.

„Ci, których dotknęło nieszczęście, są zawsze samotni”

Zbigniew Herbert,
„Raport
zoblężonego Miasta”

To, czy Powstanie Warszawskie wybuchnie, nie było pewne jeszcze 31 lipca 1944 roku w godzinach popołudniowych. Dość powiedzieć, że w ostatni dzień lipca o godzinie 10.00 odbyła się dramatyczna odprawa w sztabie Komendy Głównej Armii Krajowej, gdzie wniosek

o tym, czy sytuacja dojrzała do tego, by wydać rozkaz do walki, przegłosowano negatywnie. Z siedmioosobowego gremium za rozpoczęciem powstania były trzy osoby. Wszystko zmieniło się o godzinie 17.00 wskutek meldunku płk. Antoniego Chruściela „Montera”, który przyniósł informację, że „sowieckie czołgi są już pod Pragą”. W rzeczywistości była to tylko plotka, aczkolwiek wystarczającej wagi, by przesądzić o wybuchu największej bitwy miejskiej w XX wieku.

À propos wagi powyższej decyzji i jej konsekwencji, to decydenci doskonale wiedzieli, czego mogą się spodziewać. Symptomatyczna jest zwłaszcza odpowiedź gen. Tadeusza Pełczyńskiego „Grzegorza”, który na pytanie: „Co będzie, gdy Rosjanie staną?”, oznajmił, że wówczas Niemcy „wyrzną” miasto. Szybko jednak dodał, iż jest to mało prawdopodobne, bo w interesie najeźdźców ze wschodu jest jak najszybsze jego zajęcie. Najeźdźcy jednak stanęli, a Polakom przez 63 dni pozostała nierówna walka z niemieckim okupantem i czekanie na coraz bardziej iluzoryczną pomoc „czerwonej zarazy”, która ostatecznie nie nadeszła.

*„Czekamy ciebie,
czerwona zarazo,
byś wybawiła nas od
czarnej śmierci,
byś nam Kraj przedtem
rozdarłszy na ćwiertki,
była zbawieniem
witany z odrazą”.*



Powstańcza mogiła na Starym Mieście

Stanisław Szczepański „Ziutek” kreśląc w czasie Powstania Warszawskiego wiersz pt. „Czerwona zaraza”, wyraził odczucie niejednego wówczas Polaka. Powstańcy walczyli dzielnie i ofiarnie, ale przede wszystkim samotnie, bo świat o nich zapominał w myśl herbertowskiej zasady, że: „Ci, których dotknęło nieszczęście, są zawsze samotni”.

„Raz się skur..., kur... pozostaniesz”
George Orwell

„Zapamiętajcie, że za nieszczerłość i tchórzostwo zawsze trzeba zapłacić. Nie wyobrażajcie sobie, że przez całe lata można uprawiać służalczą propagandę na rzecz radzieckiego lub też jakiegokolwiek innego reżimu, a potem powrócić nagle

Niemiec maszerujących poprzez Polskę do zaatakowania jej” – powiedział Winston Churchill 2 sierpnia 1944 roku w Izbie Gmin, co dobitnie uzmysławia stosunek możliwych tego świata do sprawy polskiej pod koniec II wojny światowej. Skądinąd przekonanie do siebie Zachodu było jedną z przyczyn wybuchu Powstania Warszawskiego. Wszak płk Leopold Okulicki uważał, że „ofiara będzie tak wielka”, że zachodni politycy „nie będą już mogli zatykać uszu (...) i w końcu będą zmuszeni do zmiany tej nieludzkiej polityki, która skazuje połowę Europy na nową niewolę”.

*„Przelana krew
i szeszlonościowy śnieg
Jednaką cenę mają
na tym świecie”*

Jacek Kaczmarski,
„Książę Józef Poniatowski”

Polska krew zarówno dla Stalina, jak i Zachodu miała jednak niewielkie znaczenie, dlatego przeciwnicy Powstania uważają, iż ofiara była zbyt duża i w istocie niepotrzebna. „Był to porządny człowiek, ale Warszawę zburzył jednak” – powiedział nieco ironicznie Stefan Kisielewski o gen. Pełczyńskim, jednym z przywódców Powstania Warszawskiego.

Warszawa istotnie została zburzona. Wedle przygotowanego w 2004 roku „Raportu o stratach wojennych Warszawy”, w czasie Powstania zginęło od 150 tys. do 200 tys. Polaków, z czego zaledwie 16 tys. z nich stanowili wojskowi. Niemcy w trakcie Powstania znisz-

czyli około 25 proc. zabudowy stolicy, kolejne 30 proc. wyburzono podczas planowego niszczenia miasta, które skończyło się 17 stycznia 1945 roku, kiedy do Warszawy wkroczyła 1. Armia Wojska Polskiego. W 1945 roku na Starym Mieście zaledwie jedna kamienica nadawała się do zamieszkania. Wedle dostępnych szacunków zbudowlanych zabytkowych na Starym Mieście i w Śródmieściu ocalało jedynie 3 proc.

Warto także pamiętać, że po pięciu latach wojennego koszmaru i nieludzkich upokorzeń Polska, a szczególnie polska młodzież chciała się bić. „Najlepsza młodzież omywała swoją krew bruki tego miasta! Tak się miłuje! Nie ma miłości bez ofiary! Przez taką miłość zyskuje się prawo do ojczyzny. Dlatego młodzież gotowa była na wszystko. Zdolna była walczyć o wolność i zarazem wzbraniać się przed nienawiścią” – mówił w 1972 roku Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, podkreślając humanitarną postawę polskiej młodzieży: „Nie jest bajką opowiadanie o dwóch małych chłopcach, którzy w czasie powstania wzięli do niewoli żołnierza niemieckiego. Rozbroili go i prowadzili z triumfem. Gdy jednak zapalili papierosa, mieli wątpliwość, czy dobrze robią, bo może Niemiec też by zapalił – ale to wróg. Postanowili więc, że dadzą mu tak, aby tego nie widzieli. Podali mu papierosa za plecami, aby i on sobie zapalił”.

*„Jest naród, który te
dzieci wysłał do pieca”*

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

Maciej Matera
redaktor naczelny
zarząd@gazetaolsztynska.pl
DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Grygielewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

Michał Podolak
zastępca red. naczelnego
Zuzanna Leszczyńska
zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek
internet@gazetaolsztynska.pl
519 839 562

GAZETAOLSZTYSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

**CENTRALNE
BIURO OGŁOSZEŃ**
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelbaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelbaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki,
ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin

BYŁA MIŁOŚĆ W POWSTANIU...

W czasie Powstania Warszawskiego zawarto co najmniej kilkadziesiąt ślubów. Za obrączki służyły łuski po nabojach i łożyska, a kwiaty rwano z balkonów.

To, jak wielką ranę stanowi wojenne okrucieństwa, znakomicie obrazują słowa zmarłego w 2017 roku dziennikarza Pawła Zarzecznego, który ciesząc się trzy lata wcześniej po pierwszym zwycięstwie polskiej reprezentacji piłkarskiej nad Niemcami, złzami w oczach powiedział: „Dlaczego ten mecz z Niemcami jest taki ważny? (...) Ja codziennie przed pracą siedzę sobie w parku przed Pałacem Młodzieży. I jest tam pomnik doktora Korczaka. Stary doktor stoi otoczony wianuszkami dzieci. Te dzieci mają 6, 8, 10, 12 lat. I jest dziewczynka z taką małą lalczką. I tak sobie myślę, Jezus Maria, jest naród, który te dzieci wysłał do pieca. Są zbrodnie, których nie możemy wybaczyć. No więc ja nie wybaczam”.

Ale nie o zemstę chodzi w przypadku Powstania Warszawskiego, lecz o pamięć i obronę polskiej tożsamości, którą w szczególnie brutalna historia. „Niepodległości uzyskanej w roku 1918, obronionej w 1920, broniliśmy także w 1944 roku w Warszawie. To była walka podjęta po to, żeby Polska pozostała wolna. To nie jest święto martyrologii, tylko święto odwagi. Nam przyszło żyć w takim kraju, w którym ta odwaga jest potrzebna inic na to nie poradzimy” – powiedział Lech Kaczyński w przeddzień 65. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, z inicjatywy którego pięć lat wcześniej otwarto Muzeum Powstania Warszawskiego, stanowiące hołd dla tych, którzy w 1944 roku walczyli o wolną Polskę.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

*„(...) cmentarze rosną
maleje liczba obrońców
ale obrona trwa i będzie
trwała do końca*

*i jeśli Miasto padnie
a ocaleje jeden
on będzie niósł Miasto
w sobie po drogach
wygnania
on będzie Miasto*

*patrzmy w twarz
głodu twarz ognia twarz
śmierci
najgorszą ze wszystkich
- twarz zdrady*

*i tylko sny nasze nie
zostały upokorzone”.*

Zbigniew Herbert,
„Raport zoblężonego Miasta”

Maria Nowotna „Róża” i Jan Walc „Jasio”, bohaterowie pierwszego powstańczego ślubu z 12 sierpnia 1944 roku, założyli sobie na palce obrączki wykonane z łożyska karabinu maszynowego. Pisze o tym Michał Wójcik, historyk z Muzeum Powstania Warszawskiego, w tekście „Powstańcze obrączki”. Wokół trwały walki i powstańcy odpierali ataki nieprzyjaciela: na barykadzie Powiśla, Świętojańskiej, Piwnej, Senatorskiej, Miodowej oraz na Ratusz i Pałac Blanka. Jeszcze jest w walczących nadzieja... Nie brakuje jednak par, które w tym tragicznym momencie postanawiają związać się na całe życie. Takich historii w czasie Powstania Warszawskiego, które trwało od 1 sierpnia do 2 października 1944 r., czyli przez 63 dni, wydarzyło się co najmniej kilkadziesiąt.

Ona zamiast białej sukni...

...ubrana w koszulę w kratę z białą przepaską z czerwonym krzyżem na lewym ramieniu. W ręce białe kwiaty, jeden z nich we włosach. Skupiona. Patrząc na czarno-białe zdjęcie czuć doniosłość chwili. On w mundurze. Zabandażowana lewa ręka podwieszona na szyi. Włosy uczesane z widocznym, starannym przedziałkiem. Uważnie patrzy na twarz kapłana... Co myślą? Zapewne, choć nie spoglądają sobie w oczy, to z nadzieją patrzą w przyszłość. Ślubują sobie wbrew wszystkiemu i mimo wszystko – miłość silniejszą niż lęk, wypowiadając słowa: „I nie opuszczę ciebie aż do śmierci”. A ta czyhała już za rogiem. Tak wyglądał ślub sanitariuszki Alicji Treutler „Jarmuż” i plut. pchor. Bolesława Biegi „Pałaka”. Ceremonię odprawił ks. kpt. Wiktor Potrzebski „Corda”.

- To było dokładnie 13 sierpnia o 11 rano – po latach wspominał „Pałak”. Wybranka o ślubie dowiedziała się... dzień wcześniej. - I przyszła – dodaje



Fot. PAP/Reprodukcja/J. Grelowski

z uśmiechem. Okazało się, że mundur ze zdjęcia wcale nie należał do niego, tylko był pożyczony. Kiedy ojciec młodego dowiedział się o ślubie, zapytał go, czy nie zwariował. - Może jutro nas zabiją, więc dlaczego nie – odpowiedział mu syn. Parę dni później nagranie ze ślubu zostało wyświetlone w warszawskim kinie Palladium. Widać na nim, jak szczęśliwy mąż całuje wybrankę w rękę, a później w usta.

Trwało powstanie. Niemcy kierowali natarciem na Stare Miasto. Po kilkunastu godzinach walce oddziały powstańcze powstrzymały nieprzyjaciela. Niestety, nie obyło się bez wielkich strat. Wieczorem doszło do tragedii... Żołnierze batalionu „Gustaw” wjechali na ul. Kilińskiego niemieckim pojazdem pancernym porzuconym przez załogę na barykadzie przy Podwalu. Około godz. 18.00 wypełniony materiałem wybuchowym gąsienicowy wóz eksplodował na starówce, zabijając prawie trzysta osób, a kolejnych kilkaset ranił. Świadkowie opowiadali, jak szczątki rozerwanych ofiar zwały się z rynnien i gzymsów...

Dla młodej

- petunie z balkonu

Por. Zdzisław Jeziorański „Jan Nowak”, słynny kurier z Warszawy ze swoją wybranką – łączniczką Ja-

dwigą Wolską „Gretą” podczas ślubu 7 września przy ul. Wilczej wymienili się... zegarkami. Tak wspominał decyzję o pobraniu się w księżce „Kurier z Warszawy”:

- Wiesz – powiedziałem jej – to już koniec. Dziś padło Powiśle, a Niemców chyba nie da się zatrzymać na linii Nowego Świata. Jutro, pojutrze padną te nasze wyspy, które jakimś cudem jeszcze się trzymają. Wysłuchała w milczeniu o przeżyciach ostatniej nocy.

- Pobierzmy się teraz – powiedziałem – póki są jeszcze jakieś ocalałe kościoły i księża.

- Dlaczego teraz? – zapytała.

Wkrótce po śmierci „Julii” przyrzekliśmy sobie, że pobierzemy się zaraz po Powstaniu. Nie mieliśmy żadnych pierścionków, więc zamieniliśmy się zegarkami. Ja ofiarowałem jej moją omegę, którą dostałem w prezencie od Piotrowskiego w Sztokholmie w 1943 roku, a ona mnie – mały damski zegareczek, który niedawno jeszcze nosiła „Jula”. Własnego nie miała.

- Koniec się zbliża – powiedziałem – spotkajmy go razem, jako małżeństwo.

Wybranka musi mieć kwiaty... „Jan Nowak” wypatrzył kwitnące petunie na balkonie trzeciego piętra. Kiedy spytał o kwiaty wła-

ściela mieszkania, który siedział z innymi w piwnicy, ten spojrzał na niego, jak na wariata. Wzruszył ramionami, po czym dał klucze. Jak wspominał Jeziorański – ceremonia trwała nie dłużej niż siedem minut. Ksiądz śpieszył się na pogrzeb.

Obrączki z łusek po nabojach

W czasie powstania obrączki kupowano za wysoką cenę, niekiedy dostawano lub robiono... Stanowiły je „przelotki” do firan, łożyska bądź łuski po nabojach. Srebrna i oryginalnie zdobiona była obrączka Grażyny Gilewicz „Grażyny”, łączniczki Oddziału II Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Głównej AK. Wyszła za mąż za por. Macieja Brochockiego „Luśniaka”, który był jej kolegą z oddziału. Ceremonię, która odbyła się 23 września odprawił ks. Stefan Piotrowski „Jan I”. Panna młoda ubrana była w zamszową kurtkę, na nogach miała cienkie pończochy, a w rękę trzymała pelargonie. Na „przyjęciu” serwowano kluski kładzione z ciemnej maki i szpinak z puszki – pisze Michał Wójcik w tekście „Powstańcze obrączki”. W dniu ich zaślubin padł przyrządek Czerniakowski. Wcześniej, bo w nocy z 22 na 23 września obrońcy podjęli próbę przebiccia się do Śródmieścia. Udało się

to jedynie niewielkiej, pięcioosobowej grupie z kpt. Ryszardem Białousem „Jerzym” na czele. Reszta oddziału dostała się do niewoli. Wzmagal się niemiecki ostrzał artyleryjski i bombardowanie miasta z powietrza.

Coś się kończyło, coś zaczynało...

Stalowe obrączki Cecylii Pakowskiej „Mirki” i ppor. Stanisława Swiniarskiego „Sultana” wykonano z łusek po nabojach w rusznikarni przy ul. Poznańskiej. Do dziś prezentują się całkiem przyzwoicie i można je zobaczyć w Muzeum Powstania Warszawskiego. Tu przechowywane jest również świadectwo ich ślubu wystawione na 3 października i sygnowane przez ks. Mieczysława Mieleckiego „Mietka”... Dzień wcześniej ustały działania wojenne w stolicy. Ludność Warszawy masowo rozpoczęła opuszczać miasto, a kolumny podążały do obozu przejściowego w Pruszkowie. Zgodnie z postanowieniami układu kapitulacyjnego od rana trwało usuwanie barykad, a powstańcy przygotowywali się do złożenia broni. W mieście pozostał jeszcze – w celach porządkowych – batalion osłonowy. Składał się z trzech uzbrojonych kompanii AK.

WOJCIECH KOSIEWICZ,
DELEGATURA IPN W OLSZTYNIE

Rozkaz „Montera”

Płk Antoni Chruściel „Monter”, komendant Okręgu Warszawa AK, w rozkazie z 18 sierpnia 1944 roku uregulował procedury zaślubin polskich żołnierzy. Tych, którzy zawarli małżeństwo, zobowiązano do przekazania do Komendy Okręgu AK dokładnych danych meldunkowych: personaliów, adresów zamieszkania przed powstaniem i obecnych przydziałów służbowych. Niezbędne było również nazwisko kapłana. W zbiorach archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego znajdują się cztery świadectwa ślubów zawartych w czasie walk.

ŹRÓDŁO: MUZEUM POWSTANIA
WARSZAWSKIEGO



Spokojnie, nie o Polsce piszę. W tej stałej rubryce skupiam się przecież na polityce międzynarodowej i teraz też tak będzie.

Napisałem, że nie będę pisał o Polsce. Precyzuje: nie tylko i nie głównie o Rzeczypospolitej. Oto bowiem w przyszłym roku w czterech z pięciu największych państw Unii Europejskiej odbędą się wybory prezydenckie lub parlamentarne. Z tej G-5 (grupa pięciu największych członków UE) wyborów nie będzie tylko w Niemczech. Ściszej: tam też będą, ale "tylko" w landach, czyli krajach związkowych. Skądinąd w tejsze Republice Federalnej Niemiec, w wyborach landowych we wrześniu już tego roku, w dwóch krajach związkowych faworytem do zwycięstwa jest prawicowa, antyimigracyjna oraz UE-sceptyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD).

Wybory prezydenckie odbędą się we Francji. Obecny prezydent Emmanuel Macron po dwóch kadencjach w Pałacu Elizejskim wystartować nie może. Wiadomo już kogo poprze. Wiadomo, że po raz trzeci o fotel prezydenta V Republiki ubiegać się będzie Marine Le Pen. Na pewno osiągnie najlepszy rezultat

w historii swoich startów, ale czy wygra? Oto jest pytanie.

We Włoszech odbędą się wybory parlamentarne do obu izb: Camera dei Deputati (odpowiednik Sejmu RP) i il Senato (wiadomo). Obecna premier Giorgia Meloni może, uwaga, zostać prezydentem! Elekcja Głowy Państwa w Italii odbywa się poprzez wybór parlamentu, a w nim prawica (koalicja trzech partii: centroprawicowej, prawicowej i bardzo prawicowej...) ma większość w obu izbach. Jednak oczywiście może się to zmienić po przyszłorocznych wyborach do obu izb parlamentu w Rzymie. Wybory prezydenta natomiast odbędą się dwa lata po wyborach do Izby Deputowanych i Senatu. Aby więc pani premier została panią prezydent musi najpierw drugi raz pod rząd wygrać elekcje parlamentarne. To możliwe, choć nie łatwe.

W Hiszpanii istnieje spora szansa na zmianę władzy. Rządząca lewica jest u władzy przez większość tego wieku. Według części sondaży przyszły rząd mogą utworzyć prawicowy VOX i centrowa Partido Popular (Partia Ludowa). Tylko, że o tym już wie premier Pedro Sanchez - jeden z najbardziej lewicowych szefów rządów w Europie. I dlatego chcę dać przed wyborami obywatelstwo - a więc i prawo głosu - 500 tysiącom imigrantów, którzy w zdecydowanej większości będą głosować na socjalistów! Wreszcie mamy Polskę. Ale to już temat na osobny artykuł...

RYSZARD CZARNECKI

PRZEŁOMOWY ROK 2027?

REKLAMA

VOLVO

FOR SAFETY

Zostań mistrzem bezpieczeństwa!
Sprawdź się na symulatorach i w testach drogowych
w interaktywnym miasteczku Volvo

31 lipca – 2 sierpnia

**Aleja Sław Olsztyńskiego Sportu – Plaża Miejska
Olsztyn**

Przygotowaliśmy wiele atrakcji dla całej rodziny, m.in.:

- możliwość sprawdzenia się w aż 12 testach bezpieczeństwa
- symulatory dachowania i zderzeń przy niskiej prędkości
- szkolenia z reagowania w sytuacjach awaryjnych:
jak zachować zimną krew i udzielić pierwszej pomocy
- strefę edukacyjną dla najmłodszych



Program wydarzenia volvoforsafety.pl



MŁODY I WALECZNY MISTRZ POLSKI

SPORTY WALKI W ubiegłym roku Franek Woźniak rozpoczął treningi Muay Thai w olsztyńskim klubie Jinchuuriki Gym i po zaledwie kilku miesiącach został mistrzem Polski U-12, a w tym roku już triumfował w starszej kategorii wiekowej U-14.

Franek przygodę ze sportem zaczął bardzo szybko, bo już jako pięciolatek zainteresował się taekwondo, które bardzo popularne jest wolsztyńskich przedszkolach. Potem trenował w Starcie, m.in. u Piotra Hatowskiego (medalista mistrzostw Europy i multimedalista mistrzostw Polski), jednak po kilku latach iparu wyjazdach na zawody niespodziewanie poinformował rodziców, że na treningi taekwondo już chodzić nie będzie. - Ale to nie znaczyło, że chciał skończyć ze sportem, bo przez następne miesiące cały czas poszukiwał swojej nowej drogi. I tak z kolegą na początku ubiegłego roku trafił na treningi Muay Thai - wyjaśnia Robert Woźniak, ojciec Franka.

Muay Thai to tajski sport walki kładący nacisk na walkę w kłinczu z wykorzystaniem uderzeń łokciami, nogami i kolanami. W kategorii wiekowej U-12 nie

można jednak uderzać głowę rywala kolanami.

Po kilku miesiącach, konkretnie w czerwcu, Franek pojechał na swoje pierwsze zawody, no i poprzeczka od razu zawisła bardzo wysoko, bowiem były to... mistrzostwa Polski PZMT IFMA. Trema go jednak nie zjadła, ponieważ w Żarach nastolatek z Olsztyna zdobył złoty medal w kategorii wiekowej U-12 do 34 kilogramów.

No i wygrywanie tak mu się spodobało, że potem zwyciężył jeszcze w Świebodzicach w Otwartym Pucharze Polski i w Opatówku w Otwartym Pucharze Wielkopolski!

Nic więc dziwnego, że natychmiast pojawiło się zaproszenie na zgrupowanie kadry Polski, jednak rodzice (Martyna i Robert) uznali, że syn jeszcze jest trochę za młody. - Gdy wysłaliśmy go na inny obóz, to bardzo tęsknił za domem, dlatego po konsultacji z trenerem



Fot. archiwum domowe

Franek Woźniak w drodze po drugi mistrzowski tytuł

kadry ostatecznie zrezygnowaliśmy z tego zaproszenia - wyjaśnia pan Robert.

W tym roku Franek na zgrupowanie już pojechał, bo w planach miał kolejne

mistrzostwa Polski, tym razem w Krakowie, które mogły być przepustką do udziału w mistrzostwach świata.

W trzech ubiegłorocznych startach Olsztynianin zaliczył komplet zwycięstw, więc z optymizmem wszedł w nowy rok, nową kategorię wiekową (U-14) i wagową (do 36 kg).

Początek nie był jednak udany, bo zaliczył dwie porażki, ale nie spuścił głowy, nie rozpaczal, tylko trenował w klubie pod okiem Sebastiana Wasilewskiego oraz Marcina Karbowski.

No i szybko sprawdziło się powiedzenie, że ciężka praca popłaca, bowiem w kolejnym

starciu zwyciężył na Litwie, ale była to jedynie przygrzywka do majowych mistrzostw Polski, które odbyły się w Krakowie. Pod Wawelem kibice ponownie zobaczyli tego Franka, który rok temu nie miał sobie równych. Olsztynianin wygrał trzy pojedynki, w efekcie został - po raz drugi w krótkiej karierze - mistrzem Polski, poza tym uznano go za najlepszego zawodnika imprezy w swojej kategorii, a „wisienką na torcie” był triumf w konkurencji Testy Mocy.

- Franek jest ambitny i pracowity na treningach oraz w szkole. To bardzo grzeczny i dobrze wychowany chłopa-

pak, który jednak podczas walki zamienia się w potwora - mówi Marcin Karbowski, olsztyński trener. Po zawodach w Krakowie Woźniak otrzymał powołanie na kolejne zgrupowanie kadry do Cetniewa, ale nie był jedynym Olsztynianinem w ten sposób docenionym, bo powołania otrzymali też trzech jego klubowi koledzy: Fabian Stefanowicz (mistrz Polski U-12), Mikołaj Wróblewski (mistrz Polski U-14) i Kuba Paczuski (wicemistrz Polski U-14).

W listopadzie olsztyński tercet ma szansę pojechać na mistrzostwa świata do Grecji.

ARTUR DRYHNYCZ

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ OPIEKUNA ZWIERZĄT DOMOWYCH, TEL: 505 114 392

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-253-859

NIERUCHOMOŚCI

WWW.DOMKIHOLENDER-SKIE.EU, 503-103-703

MIESZKANIE bezczynszowe 48m², do remontu, piwnica, ogródek, budynek gospodarczy, 510-920-651

NML/SPRZEDAM mieszkanie 37m², lp., 668-844-314

NNI/SZKOTOWO-SPRZEDAM pół bliźniaka-90m², 501-645-844

SPRZEDAM działki budowlane 1500m² Łącznie 666 381 211

SPRZEDAM siedlisko koło Morąga: dom, garaż, 4 działki budowlane, tel. 664696920

WYNAJME lokal 52m² od 01.08.2026r. w Giżycku ul. Olsztyńska 3D, tel: 604 106 235

USŁUGI

NI/TRANSPORT, przeprowadzki, 729-242-457

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

AUTO-MOTO

inne

SAMOCHOODY używane -skup, sprzedaż, komis, zamiana, przejęcie leasingu, al.1 Maja 17, Giżycko, 08:00-16:00, 698-672-856, 694-176-237, czarek@pindur.pl; pindur.otomoto.pl

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska od 1249zł / Stegna od 1449zł - zapisy- Tel. 690-283-853/ (22)834-95-29

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem, 600500710.

SKUP koni, bydła, 606-954-202

produkty rolne

SŁOMĘ-W belach-125cm suchą- sprzedam, 519-356-781

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 lipca 2026 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek, Syn, Brat, Wujek i Szwagier

ś. † p. **Andrzej Jurkiewicz**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 31 lipca 2026 r. (piątek) o godz. 11.15 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie do Parafii Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej na Mszę Świętą pogrzebową około godz. 12.00
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pograżone w żalobie rodzina

ARKA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 lipca 2026 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek, Syn, Brat, Wujek i Szwagier

ś. † p.

Andrzej Jurkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 31 lipca 2026 r. (piątek) o godz. 11.15 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 11.45 nastąpi wyprowadzenie do Parafii Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej na mszę świętą pogrzebową około godz. 12.00.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pograżone w żalobie rodzina

1226seb1-a-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 lipca 2026 r. odszedł w wieku 64 lat nasz Kochany Brat, Chrzestny i Siostrzeniec

ś. † p. **Waldemar Kneć**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 1 sierpnia 2026 r. (sobota) o godz. 13.30 modlitwą różańcową w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Słupach, po czym o godz. 14.00 zostanie odprawiona msza święta.
Ceremonia pochowania Urny z Prochami będzie miała miejsce na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny rozpoczniemy od bramy bocznej – od strony Kieźlin.
Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia Rodzina

926seb1-a-G

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

NAGROBKI POJEDYNCZE • NAGROBKI PODWÓJNE • NAGROBKI URNOWE • RZEŻBY

Originalne i wytworne nagrobki, eleganckie oraz unikalne rzeźby, idealnie dopełniają wygląd nagrobka.

PIK GRANIT
KAMIENIARSTWO

Do każdego zlecenia podchodzimy indywidualnie i jest ono dla nas swoistym wyzwaniem.

*
Zadowolenie klienta to podstawa, stawiamy je sobie jako najwyższą poprzeczkę.

PIK GRANIT
Paśtek, ul. Sprzymierzonych 15

Zakład czynny jest w godzinach: pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00
tel. 511 273 884, e-mail: biuro@pikgranit.pl
www.pikgranit.pl

48425otbr-b-M

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Donaty Witak

wieloletniej emerytowanej pracownicy RCKiK w Olsztynie.

Rodzinie Zmarłej

składamy

wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Dyrektor i Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

1126seb1-a-G



Marcin Mackiewicz

– Panie Marcinie, będzie pan głównym wykonawcą na I Dobromiejskim Festiwalu Organowym na zaproszenie pomysłodawcy i organizatora wydarzenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Dobrym Mieście.

– Z wielką satysfakcją i dumą przyjąłem zaproszenie do udziału w tym Festiwalu, widząc w nim jako propagator muzyki klasycznej i animator kultury, wielką szansę dla społeczności lokalnej dobromieszczan, ale nie tylko, aby korzystać ze wspaniałości dobromiejskich organów, które są naprawdę wyjątkowe. Jako organista już od kilku lat staram się docierać z kulturą muzyczną i wartościami jakie muzyka ze sobą niesie do mieszkańców naszego regionu i prezentować ją m.in. w wybranych miastach województwa. Chociaż Dobrze Miasto jest małym miasteczkiem, to jednak Kolegiata należy do największych kościołów Warmii dysponując dodatkowo pięknym instrumentem organowym.

– Rozumiem zatem, że inauguracja nowego festiwalu muzycznego w Dobrym Mieście jest dla pana ze wszech miar satysfakcjonująca?

– Ależ oczywiście! To świetny projekt i sukces edukacyjno-kulturalny nie tylko pomysłodawców, czyli Uniwersytetu Trzeciego

Wieku w Dobrym Mieście, który już wcześniej organizował wydarzenia artystyczne w dobromiejskiej bazylice, ale też patrona festiwalu pana starosty Andrzeja Abako, i współorganizatorów, czyli parafii dobromiejskiej na czele z księdzem administratorem Marcinem Wrzosem, jak i drugiego patrona przedsięwzięcia "Gazety Olsztyńskiej". Wszyscy z pełnym zaangażowaniem włączyli się w inicjatywę powołania festiwalu do życia. Inauguracja festiwalu to zresztą również kapitalna wizytówka i reklama nie tylko dobromiejskiej bazyliki, ale uczynienie z Dobrego Miasta jednego z ważniejszych miejsc kultury organowej. Do tak wspaniałego miejsca na koncerty mogą przybywać słuchacze z Olsztyna i okolic.

– Jak przygotowuje się program koncertów organowych? W tym wypadku koncertu dla dobromiejskiej publiczności?

– Inauguracja nowego festiwalu niesie przed wykonawcą pewne wymagania, których głównym założeniem jest takie zaprezentowanie muzyki organowej, jak i możliwości instrumentu, aby wzbudzić w słuchaczach chęć uczestnictwa w kolejnych tego typu wydarzeniach. Biorę więc pod uwagę utwory znane (koncertowe szlagiery organo-

WARMIA ORGANAMI STOI

Chciałbym, aby trzy dobromiejskie koncerty przyczyniły się do podniesienia świadomości muzycznej obecnych na nich słuchaczy, wprowadzając stopniowo coraz bardziej wymagające obycia i osłuchania muzycznego utwory – mówi Marcin Mackiewicz, pianista, organista, kompozytor i pedagog związany z Ośrodkiem Chopinowskim w Szafarni.

we), ale również i te bardziej wymagające dzieła, pod względem zrozumienia ich języka muzycznego. Chciałbym, aby trzy dobromiejskie koncerty przyczyniły się do podniesienia świadomości muzycznej obecnych na nich słuchaczy, wprowadzając stopniowo coraz bardziej wymagające obycia i osłuchania muzycznego utwory.

– Czy może pan zdradzić jakie utwory i jakich kompozytorów usłyszymy podczas festiwalu?

– Z pewnością nie zabraknie muzyki Jana Sebastiana Bacha, chciałbym zaprezentować również wyjątkowo piękne sonaty organowe Feliksa Mendelsona-Bartoldiego, pojawią się transkrypcje dzieł operowych Haendla i Haydna, symfonizm organowy Louisa Vierne'a, czy też dzieła zupełnie współczesnych kompozytorów, jak na przykład Alberta Ginastera. Chciałbym zaprezentować również sonatę organową mojej kompozycji.

– Wspomnijmy też o ostatnim koncercie 28 sierpnia.

– Finałowy koncert dostarczy wielu wrażeń, gdyż zaproszony został do udziału w nim wybitny bas-baryton Michał Gogolewski, który będzie przysłowiową "wisienką na torcie", dopełniając swym głosem i osobowością artystyczną całości założonych celów.

– Czym kieruje się pan układający repertuar koncertu organowego?

– Przede wszystkim koncentruje się, aby dobrać tak program, który wzbudzi wiele pozytywnych emocji i zainteresowanie oraz chęć wśród słuchaczy, aby być obecnym również na kolejnym koncercie. Doświadczenie koncertowe i obycie pozwala zatem intuicyjnie zestawiać utwory tak, aby uniknąć monotoności i znużenia wśród

publiczności. Ważną rolę jest również czas trwania koncertu. Zawsze lepiej pozostawić niedosyt.

– Czy program będzie obejmował różne epoki i style muzyczne? A może będą wykonane też dzieła organowe, które są panu szczególnie bliskie?

– Oczywiście, że tak, gdyż na to, co jest bardzo istotne, pozwalają dobromiejskie organy! Co do dzieł, które są mi szczególnie bliskie, to oczywiście, że takie wyko-

nuję ogromną przyjemnością, ale też zawsze kieruję się odbiorem publiczności. W przypadku tego typu koncertów jest to mój azymut. Poszukuję więc zawsze porozumienia ze słuchaczami i wzajemnej interakcji.

– Porozmawiamy chwilę o organach. W jaki sposób charakter konkretnego instrumentu wpływa na dobór repertuaru i sposób wykonania?

– Organy dobromiejskie są instrumentem uniwersal-

nym, dzięki temu słuchacze będą mogli cieszyć się muzyką, jak wspominałem, z różnych stylów i epok. Nie stawiają więc ograniczeń, jak na przykład małe instrumenty barokowe, które mogą być po pierwsze ograniczone skalą klawiatur (manualów), jak również wielkością. Dla przykładu na małym pozytywie barokowym, czyli organach zjedną tylko klawiaturą nie można wykonać dużych dzieł romantycznych.

I DOBROMIEJSKI FESTIWAL ORGANOWY

Sierpień 2026

7, 14, 28

(piątki) godz. 18.30

w Bazylice

Serdecznie zapraszamy
na wieczorne koncerty organowe.

Za kontuarem instrumentu zasiądzie:

Marcin Mackiewicz

WIRTUOZ ORGANÓW

Pianista, organista, kompozytor i pedagog
związany z Ośrodkiem Chopinowskim w Szafarni.

ORGANIZATOR:



Uniwersytet
Trzeciego Wieku
w Dobrym Mieście

PARTNER:



Parafia Wszystkich
Świętych i Najświętszego
Zbawiciela w Dobrym Mieście

PATRONAT:



Starosta Powiatu
Olsztyńskiego
Andrzej Abako

GAZETA
OLSZTYŃSKA



– Miał pan już możliwość zapoznania się z organami w bazylice. Jak ocenia pan ich brzmienie?

– Na brzmienie instrumentu wpływa nie tylko konkretny zestaw głosów organowych, ale co również nie mniej istotne, wnętrze kościoła wraz z akustyką. Jak już powiedziałem do-bromiejski instrument założenia jest instrumentem koncertowym, zaś wnętrze bazyliki – przestronne i potężne – daje możliwość pełnego wybrzmienia instrumentu. Dodatkowo urok historycznego miejsca wraz z pamiątkami historycznymi wpływa na pogłębi-oną kontemplację muzyki. Cieszę się też, że przed koncertami instrument zostanie przygotowany przez wybitnego organmistrza, intonatora, budowniczego organów pana Zdzisława Mollina, który zajmuje się budowaniem instrumentów piszczałkowych. Wartością dodaną jest pozostawienie

instrumentu organowego nastrojonego, wyregulowanego, który służyć będzie parafii po zakończeniu festiwalu.

– Wydaje mi się, że warto wspomnieć, na co słuchacze powinni zwrócić uwagę podczas koncertu organowego?

– Z mojego punktu widzenia, jeśli miałbym uczestniczyć jako słuchacz, ważne jest, aby usiąść w pewnej odległości od chóru, a nie tuż pod nim. Chodzi o to, aby usłyszeć bogactwo brzmienia organów, bo dopiero pewna odległość od instrumentu to umożliwia. Ważne jest, aby dać sobie czas na koncert, który powinien być wysłuchany w spokoju, bez pośpiechu i trosk dnia codziennego. I choć jest to sprawa oczywista, trzeba pamiętać, aby wyłączyć telefon, który w najmniej oczekiwany moment, na przykład podczas delikatnego eterycznego pianissimo, czasami na koncercie rozlega się

przeraźliwym piskiem...W słowie wstępu do koncertu, zazwyczaj pokrótce przedstawione są utwory. To też cenna wskazówka mówiąca wiele o dziełach, przybliżająca historię ich powstania, a czasami i przesłanie, które ze sobą niosą.

– Czy muzyka organowa wymaga od publiczności specjalnego przygotowania, czy może być dostępna także dla osób, które wcześniej nie uczestniczyły w takich koncertach?

– Nie. Słuchanie muzyki organowej nie potrzebuje wyjątkowego muzycznego przygotowania od słuchaczy. Wspominałem wcześniej o moim podejściu jako wykonawcy do doboru repertuaru. Sądzę, że wiele osób, które będą po raz pierwszy mogły na żywo usłyszeć brzmienie organów koncertowych, będzie autentycznie zachwyconych. Organy to król instrumentów, brzmiące nieraz jak delikatny pasterski flet, nieraz

naśladując brzmienie orkiestry symfonicznej, a nieraz jak potężny anielski chór...

– A jak zachęciłby pan młodzież do poznawania muzyki organowej?

– Przede wszystkim zaproponowałbym, aby zrobić pierwszy krok i pojawić się na pierwszym koncercie zaplanowanym na 7 sierpnia. Warmia organami stoi, mamy wiele festiwali organowych: w Olsztynie, w Lidzbarku Warmińskim, Bartoszychach, w Świętej Lipce, we Fromborku. Zachęcałbym młodych ludzi, aby w okresie wakacyjnym w każdym z tych miejsc pojawili się choćby raz. I samodzielnie mogli przekonać się, o różnicach brzmieniowych wynikających z wielkości organów w poszczególnych kościołach, o warunkach akustycznych wpływających na brzmienie instrumentu, na piękno prospektów organowych, poznając przy okazji nasz region.

– Czy organy pozwalają wykonawcy na dużą swobodę interpretacyjną?

– Swoboda interpretacyjna wykonawcy zależy od wielu czynników, może w głównej mierze jednak określaną jest charakterem grającego. Pewne niuanse, które nadają wykonywanym utworom ich niepowtarzalność, są tajemnicą wykonawczą i interpretacyjną muzyka. Łatwo to zaobserwować, słuchając dla przykładu tego samego utworu w różnych wykonaniach. Odgórne założenia dotyczące stylu, choć są znane, podlegają wpływowi indywidualnych cech wykonawcy. Takich niuansów jest sporo. Nie da się ich opisać ani zanotować. To bagaż doświadczeń nie tylko z godzin ćwiczeń i prób, ale również całego życia artysty i z koncertów które zagrał, oddając część siebie słuchaczom.

– A jakie umiejętności według pana są najważniejsze w pracy organisty koncertowego?

– Na tak postawione szerokie pytanie trudno odpowiedzieć paroma zdaniami, ale postaram się dokonać pewnego skrótu. A więc z pewnością liczą się umiejętności techniczne gry na instrumencie, liczy się umiejętność doboru odpowiedniej palety barw do konkretnych utworów, wrażliwość na warunki akustyczne świątyni, wrażliwość na mechanikę instrumentu, na którym wykonuje się utwory – mam tu na myśli opóźnienia spowodowane trakturą organów, które mogą powodować znaczne opóźnienia pomiędzy czasem naciśnięcia klawisza a odsłuchem brzmienia. Niebagatelnym jest komunikatywność i otwartość, aby móc zorganizować i doprowadzić do skutku koncerty organowe przy współudziale wielu zaangażowanych w to osób.

– Czekamy zatem na pierwszy koncert 7 sierpnia w Dobrym Mieście! Dziękuję za rozmowę.

ZDZISŁAWA KOBYLŃSKA

REKLAMA

wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

**CODZIENNIE
NAJNOWSZE
INFORMACJE**

**CZYTAJ CODZIENNIE
NASZ PORTAL WAWA.INFO**

WARSAWA WYDARZENIA KOMUNIKACJA KULTURA

Warszawa
Nowe inwestycje w Warszawie
Czytaj więcej >

KOMUNIKACJA
Zmiany w komunikacji miejskiej od czerwca
Czytaj więcej >

WYDARZENIA
Weekend pełen atrakcji w Warszawie
Czytaj więcej >

KULTURA
Nowe wystawy i wydarzenia kulturalne
Czytaj więcej >

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Polska • Świat • Warmia i Mazury

*Wakacyjne wydanie
już w sprzedaży!*

*Wybierz
kierunek
na lato!*



**WŁOSKI RAJ
NAD MORZEM**

**TAJEMNICA
ALHAMBRY**

**RAJSKIE
OBLCZE CYPRU**

CZY SĄ TU WAMPIRY?

**BIAŁYSTOK
ODKRYWA KARTY**

Magazyn dostępny w:



EMPIK



LOTNISKA



DWORCE



SALONIKI
PRASOWE



PUNKTY SPRZEDAŻY
PRASY W CAŁEJ POLSCE